

**Zbigniew Herbert**  
**APOLLO I MARSJASZ**  
(z tomu *Studium przedmiotu*, 1961)

Właściwy pojedynek Apollona  
z Marsjaszem  
(słuch absolutny  
contra ogromna skala)  
odbywa się pod wieczór  
gdy jak już wiemy  
sędziowie  
przyznali zwycięstwo bogu

mocno przywiązany do drzewa  
dokładnie odarty ze skóry  
Marsjasz  
krzyczy  
zanim krzyk dojdzie  
do jego wysokich uszu  
wypoczywa w cieniu tego krzyku

wstrząsany dreszczem obrzydzenia  
Apollo czyści swój instrument

tylko z pozoru  
głos Marsjasza  
jest monotony  
i składa się z jednej samogłoski  
A

w istocie  
opowiada  
Marsjasz  
nieprzebrane bogactwo  
swego ciała

łyse góry wątroby  
pokarmów białe wąwozy  
szumiące lasy płuc  
słodkie pagórki mięśni  
stawy żółć krew i dreszcze  
zimowy wiatr kości  
nad solą pamięci

wstrząsany dreszczem obrzydzenia  
Apollo czyści swój instrument

teraz do chóru  
przyłącza się stos pacierzowy Marsjasza  
w zasadzie to samo A  
tylko głębsze z dodatkiem rdzy  
to już jest ponad wytrzymałość  
boga o nerwach z tworzyw sztucznych

żwirową aleją  
wysadzaną bukszpanem  
odchodzi zwycięzca  
zastanawiając się  
czy z wycia Marsjasza  
nie powstanie z czasem  
nowa gałąź  
sztuki – powiedzmy – konkretnej

nagle  
pod nogi upada mu  
skamieniały słowik

odwraca głowę  
i widzi  
że drzewo do którego przywiązany był Marsjasz  
jest siwe

zupełnie